

Piotr Burger

Moje widzenie sztuki i wyrazu artystycznego

Od zawsze interesowałem się sztuką. Może nawet nie sztuką, ale estetyką – bo już jako młody chłopiec chodziłem bardzo chętnie do muzeów, z zacięciem oglądałem wystawy. Najbardziej interesowałem się starymi rzeczami i fascynowało mnie to, jak dawniej żyli ludzie, w jaki sposób wykorzystywali oglądane przedmioty, jak ich używali i do czego wykorzystywali.

Myszę, że widzenie sztuki i tworzenie artystycznego smaku kształtuje się bardzo wcześnie. Nie jest tak, że gdy pójdziemy na uczelnię, to dopiero wtedy mamy styczność ze sztuką. Wydaje mi się, że trzeba ją mieć w sobie. Sztukę – czyli specyficzne postrzeganie rzeczywistości. Moje postrzeganie sztuki kształtowało się przez lata. Siedziało we mnie. Interesowały mnie nie tylko przedmioty, ale przede wszystkim ich faktura, płaszczyzny, światło.

Swoje prace robię ze starych przedmiotów, właściwie z małych części. Są dla mnie wspaniałe i piękne same w sobie. Elementy, z których tworzę, mogą być dla innych zwykłymi śmieciami czy drewnem do spalania.

Dla mnie na przykład drewno obmywane w rzece przez 60 czy 100 lat otrzymuje taką formę, której żaden człowiek nie byłby w stanie zrobić. Jest ona ukształtowana przez naturę a natura fascynowała mnie od dziecka. Drzewa, las, trawa na łące, bezkres nieba i przesuwające się po niebie chmury.

Jako dorosła osoba lubię przyglądać się rysującym dzieciom. Nieważne czy mają dwa lata, trzy, cztery lub pięć – po nich właśnie widać, że sztukę wszyscy mamy w sobie; jednak gdy przychodzi zwykłe życie, szkoła, obowiązki, nie przykładamy wagi do odczuć estetycznych i zapominamy o tym, co jest w nas naturalnie zakorzenione od prehistorii.

Fascynują mnie elementy fakturalne i przestrzenne. Nigdy nie miałem siły do zgłębiania rysunku, chociaż rysowałem w szkole podstawowej i w Liceum Plastycznym. Zawsze jednak urzekały mnie przedmioty: znalezione deseczki, szczególnie te pięknie spatynowane. Czyste drewno, co oczywiste, też jest piękne, ale powinno rosnąć w lesie. Doskonałym dla mnie materiałem do tworzenia są elementy drewniane, które stworzyła sama przyroda. Wystarczy je dostrzec. Spojrzeć inaczej.

Przyroda nas otacza, z niej wyszliśmy, jednak bardzo ubolewam i często o tym mówię: zostawiliśmy ją, zabetonowaliśmy, zaśmiecili... Dla mnie to absurdalne. Podobnie jak wojna. Niszczenie przyrody, zanieczyszczenie środowiska, wojna – to też tematy, które często podejmuję w moich pracach, ponieważ wartość humanitarna jest dla mnie nadrzędna.

Kiedy tworzę swoje prace, nie szkicuję, nie projektuję. Czasami jakiś element, przedmiot leży przez długie lata w mojej szklarni i czeka. Oprócz drewna bardzo lubię stal, żelazo; są one wspaniałymi materiałami. Zawsze marzyłem, żeby zostać kowalem, ale to było dla mnie marzenie nieosiągalne. W przenośni można powiedzieć, że gdyby nie było kowala, nie byłoby przemysłu. Metal jest dla mnie doskonałym środkiem wyrazu i mam dla niego wielkie poszanowanie – tak jak do pracy kowala. Lubię też odwiedzić miejsce ze złomem; znajduję tam wiele przedmiotów odrzuconych już przez innych; takich, obok których przechodzi się obojętnie. Za to z przepiękną rdzawą patyną. Z tego też wykonuję swoje prace; jest to wspaniały materiał na sztukę.

Moim zdaniem w działaniu artystycznym (w sztuce) najważniejsza jest przyjemność tworzenia. Jest w tym poczucie sensu i jest to naprawdę wspaniałe. Nawet jeśli tworzymy i coś nam nie wychodzi, to nawet wtedy nasza przyjemność lub ta, którą możemy przekazać komuś innemu, jest najważniejsza.

Sztuka cieszy, uczy, bawi, uspokaja i pozwala na doznawanie wyższych jakości; są nimi piękno i prawda. Dla mnie tworzenie jest wielką przyjemnością. Napisałem kiedyś takie zdanie: „Szukam śladów ludzi na Ziemi, pomników ich istnienia”. Cieszymy się tym, co mamy i twórzmy, jeśli mamy taką możliwość. Po prostu.

W moich pracach przeważają motywy zwierzęce: ryby, ptaki lub jakieś inne stworzenia. Lubię przyrodę i w swoich pracach staram się ją nieco przetwarzać. Nie chodzi mi o pokazanie naturalistycznej formy na przykład kaczki, dzięcioła czy czegoś innego, lecz o to, by oddziaływać formą. Moje prace to cienka granica między rzeźbą a asamblażem. Lubię mówić, że są to rzeźby naturalnie wykonane przez przyrodę. No i oczywiście przeze mnie – jakbym współpracował z drugim rzeźbiarzem.

Pewnego razu, przechodząc nad zalewem Sieniawskim obok Krosna, wśród setek wypłukanych patyczków zobaczyłem figurkę ptaka z drewna. Początkowo pomyślałem, że jest to fajna spatynowana rzeźba jakiegoś ludowego rzeźbiarza; gdy wziąłem ją do ręki, ukazały się ślady zębów bobra, piękna forma, proporcje, wspaniała patyna czasu, ale wykonana przez zwierzę.

Czasami mam potrzebę stworzenia czegoś, co będzie mocno oddziaływało na ludzi. Niedawno stworzyłem rzeźbę, która była protestem przeciwko wojnie. Uważam, że każdy powinien przeciw niej protestować, ponieważ wojna niszczy, zabija życie, ale też i kulturę. Stworzyłem więc rzeźbę obrazującą najeźdźcę. Wykonana jest z gaśnicy, która wcześniej była wiele razy przestrelona na strzelnicy pociskami z karabinu. Pokazuję dzięki temu, co potrafi zrobić broń. Broń, która odbiera życie nie tylko człowiekowi, ale wszystkim istniejącym żywymi istotom. Elementy do tej rzeźby zostały znalezione na złomie. Protestować można na wiele sposobów, albowiem publiczne wystawianie takich prac w galerii czy mediach społecznościowych jest zasadne.

Jakiś czas temu zrobiłem rzeźbę byka z kamienia. Kamień ów leżał 20 lat na mojej działce i nigdy wcześniej nie zwracałem na niego uwagi. Gdy przypadkowo spojrzałem, zauważyłem jego wyjątkową fakturę, dostrzegłem ucho, oko, nos, otwarty pysk... Dorobiłem tylko ogon i rogi. Powstała z tego ciekawa forma. Wystarczyło spojrzeć inaczej i podnieść kamień z ziemi. Ten byk ma dwie strony: jaśniejszą i ciemniejszą, co jest dla mnie symboliczne. To zderzenie dwóch światów: ciemności z jasnością – wyrażone poprzez sztukę.

Osobnym wątkiem budzącym moje zainteresowanie jest uczenie plastyki. Dzieci od najmłodszych lat spotykają się ze sztuką; one mają to we krwi. Już na zajęciach w przedszkolu rysują, malują, lepią z plasteliny lub gliny. Dobrze byłoby w ramach zajęć plastycznych często wychodzić z nimi na zewnątrz: pokazywać im formę drzew, kamieni, piękno lasu, jego doskonałość itp. To ważne, aby uczyć umiejętności czerpania doznań z zasobów przyrody.

U starszych uczniów najlepsze wydają się być zajęcia plastyczne w formie warsztatów. „Teoria” też jest ważna, ale w ograniczonym zakresie. Nie chodzi o to, by uczyć bardzo dokładnie historii sztuki, ale o to, by zwracać uwagę np. na formę, rozwijać wyobraźnię, pokazywać światło. Nie chodzi o to, by każdy był artystą, ale o to, by każdy miał tak zwane spojrzenie estetyczne. Brzydota, która nas otacza, jest albowiem dramatyczna. Zaśmieciliśmy cały świat. Nieprzypadkowo wracam w tym miejscu do wątku ekologicznego. Powinniśmy zwracać szczególną uwagę na to, co nas otacza, ponieważ poprzez przedmioty masowo wytwarzane otaczamy się nieprzebraną ilością brzydkich rzeczy – dalekich od kanonów. Dzieciom oraz młodzieży należy jak najwcześniej wskazywać kanony, a obserwacja natury jest dobrą metodą kształtowania smaku.

Pracuję jako edukator i przewodnik w Muzeum Rzemiosła w Krośnie. Prowadzę zajęcia i warsztaty z dziećmi od najmłodszych do najstarszych klas. Największym moim osiągnięciem był fakt, gdy w przedszkolu u 3, 4-latków

udało mi się utrzymać ich uwagę przez 50 minut. Kiedy 15 lat temu wymyśliłem swój sposób na sztukę, czyli składanie prac z różnych elementów, bez ich klejenia i czyszczenia; gdy powstają z tego różne formy i instalacje, okazało się, że moja technika sprawdza się na zajęciach z dziećmi i młodzieżą. Właśnie na takich warsztatach wysypuję z walizki różne przedmioty, opowiadam o nich, o ich historii... Są to przeważnie rzeczy stare: stuletnie i starsze. Wśród nich jest wiele elementów kowalskich, są bowiem bardzo trwałe i piękne, często powleczone patyną. Mówiąc o takim przedmiocie, wracam do jego historii, do jego służebności, a na końcu składam z tych przedmiotów ptaki, ryby i inne zwierzęta. Dzieci próbują zrobić swoje wersje. Budzi to niekłamanie zainteresowanie dzieci i młodzieży.

Myślę, że forma uczenia plastyki poprzez dotknięcie materii warsztatu artystycznego, pracę z farbami lub innym materiałem plastycznym jest na pewno dużo skuteczniejsza niż bez końca powtarzana teoria. Uważam, że na wczesnym poziomie edukacji warto znać z historii sztuki podstawowe fakty, dzieła, rozumieć logikę przemiany stylów, ale najważniejszą rzeczą na tym etapie jest udział w takich warsztatach, na których z różnych rzeczy składamy jakieś instalacje, pokazujemy kopie obrazów, rzeźb, budowli itd. Najlepiej jednak jest wówczas, gdy zabieramy młodych na wernisaż, umożliwiamy udział w bieżącym zdarzeniu artystycznym, a potem dajemy szansę na analizę i dyskusję przeżytego zdarzenia. W moim przypadku wszystko to się sprawdza i przynosi bardzo dobre efekty.

Warto uczyć plastyki – bez tego wyhodujemy kolejne pokolenie wpatrzone tylko w ekran multimediów, niepotrafiące zwrócić uwagi na otaczający świat, poddane wątpliwym wzorcom ze sztucznego świata wirtualnej (nie)rzeczywistości. Piszę to, chociaż sam prowadzę konto na Instagramie i pokazuję tam część mojej pracy. Wiem, że młodzi tam zaglądają. Ma to swój sens, zwłaszcza gdy nie obawiamy się w tym właśnie medium poruszać trudnych tematów i zadawać ważnych dla młodego pokolenia pytań.

Piotr Burger jest absolwentem PLSP im. Stanisława Wyspiańskiego w Jarosławiu. Jest członkiem ZPAW Kraków. Pracuje w Muzeum Rzemiosła w Krośnie. Zajmuje się rzeźbą, fotografią, konserwacją starych mebli i przedmiotów. Pisze teksty poetyckie. Zorganizował 10 wystaw indywidualnych m.in. w Krośnie, Dukli, Iwoniczu Zdroju, Jarosławiu, Warszawie, Zalaegerszeg (Węgry), Jarosławiu. Brał udział w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych, regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych. W 2008 r. zdobył III nagrodę na X Biennale Plastyki Krośnieńskiej (BWA Krosno) oraz w 2012 r.

na 6 Międzynarodowym Biennale Artystycznej Tkaniny Lnianej „Z Krosna do Krosna” Nagrodę Fundacji Akapi. W roku 2008 wydał autorską książkę p.t. „Twarze”, w której zaprezentował własną twórczość poetycką i plastyczną. W 2023 r. zdobył III nagrodę na XII Biennale Sztuki Krośnieńskiej. Prowadzi edukacyjne wykłady o swojej sztuce, wykonując happeningi, w trakcie których składa z różnych elementów autorskie prace. Jego rzeźby i asamblaże znajdują się u kolekcjonerów w kraju oraz za granicą, m.in. w Niemczech, Austrii, Słowacji, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych. Mieszka i tworzy w Krośnie.



Zdjęcie 1. Liceum J. Szczepanika Krosno



Zdjęcie 2. Przedszkole Krosno



Zdjęcie 3. Koza, fot. Krzysztof Antosz



Zdjęcie 4. Instalacja rozbieralna, praca składana



Zdjęcie 5. Ślimok, fot. Mariusz Kus



Zdjęcie 6. Bez tytułu, fot. autor



Zdjęcie 7. Tryptyk, praca bez tytułu, fot. autor



Zdjęcie 8. Ptak, fot. Mariusz Kus



Zdjęcie 9. Tukan, fot. Mariusz Kus



Zdjęcie 10. Okoń, fot. Mariusz Kus